

Strach zamiast odwagi

Dlaczego mielibyśmy uwierzyć, że podstawowym problemem w Europie jest dzisiaj znów społeczne niezadowolenie i prawicowy populizm, a nie niekompetentni lub po prostu skorumpowani politycy? Czy to nie oni przez lata prowadzili nieodpowiedzialną politykę wobec instytucji finansowych, zadłużając społeczeństwa? Czy to nie za ich sprawą część państw w Unii Europejskiej uzależniła swoje gospodarki od rosyjskiego gazu? – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Perspektywa poważnych gospodarczych i społecznych problemów wywołanych za sprawą Rosji przez prawdopodobny kryzys energetyczny w Europie sprawiła, że w niektórych mediach europejskich powrócił temat widma populistycznej rewolty. W niemieckiej debacie publicznej, która zasadniczo żywi się tematem strachu, przedstawiciele państwowych instytucji już przestrzegają przed społecznymi niepokojami inspirowanymi naturalnie przez kręgi radykalnej prawicy.

Wyobraźnię ukazującą możliwą katastrofę na pewno napędza też niestabilna sytuacja Włoch. Tam po upadku koalicyjnego rządu Mario Draghiego w nadchodzących wyborach faworytem jest partia Bracia Włosi o profilu narodowo-konserwatywnym, przedstawiana czasami przez brukselskich krytyków wręcz jako partia „postfaszystowska”. Jeśli wziąć pod uwagę narastające niezadowolenie społeczne we Francji po

wyborze Emmanuela Macrona na drugą prezydencką kadencję, to obraz sytuacji w Europie, który otrzymamy, wydaje się faktycznie bardzo niepokojący.

*Nadchodząca zima będzie
bardzo trudna dla wielu
społeczeństw, jednak bez
porównania trudniejsza
będzie ona dla Ukraińców*

Zastanawiam się jednak, czy nie mamy też po prostu do czynienia z próbą powrotu do dobrze znanej z ostatniej dekady strategii nazywanej

„projektem strach”. Jak kiedyś wyraził to Thomas Jefferson, nic tak bardzo nie boli ludzi i niczego bardziej się nie boją niż wszystkie te złe rzeczy, które nigdy się nie wydarzają. Dlatego problem utrzymania kontraktu społecznego w państwach europejskich to jedna, bez wątplenia bardzo ważna, sprawa. Druga jednak to skłonność polityków i mediów do zarządzania emocjami, przede wszystkim strachem, za którą najczęściej kryje się chęć zrzucenia z siebie własnej odpowiedzialności.

Być może więc nadchodząca zima będzie bardzo trudna dla wielu społeczeństw, jednak bez porównania trudniejsza będzie ona dla Ukraińców. Dlaczego też mielibyśmy uwierzyć, że podstawowym problemem w Europie jest dzisiaj znów społeczne niezadowolenie i prawicowy populizm, a nie niekompetentni lub po prostu skorumpowani politycy? Czy to nie oni przez lata prowadzili nieodpowiedzialną politykę wobec instytucji finansowych, zadłużając społeczeństwa? Czy to nie za ich sprawą część państw w Unii Europejskiej uzależniła swoje gospodarki od rosyjskiego gazu? Trudno

też oprzeć się jeszcze jednemu wrażeniu: że nakręcanie strachu przed energetycznym kryzysem w zimie może służyć stworzeniu bardziej przychylniej opinii publicznej dla szybkiego porozumienia się z Kremlem.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”